

## **ARYSTOTELES I ŚW. TOMASZ Z AKWINU**

(„U źródeł tożsamości kultury europejskiej”, red. T. Rakowski, Lublin 1994, s. 34-37)

W filozofowaniu Arystotelesa należy podkreślić trzy sprawy, które wydają mi się bardzo ważne i mające szansę przetrwania w historii ludzkiej myśli.

Pierwszą jest koncepcja aporematycznej filozofii. Arystoteles jest tym, który chyba pierwszy stawiał zagadnienia filozoficzne w sposób otwarty (wspomnę tutaj *Metafizyki* księgę B, zwłaszcza rozdział pierwszy, w którym porusza zagadnienia aporii). Ukazywał problemy na tle różnorodnych opinii na ich temat. Opinie te starał się w miarę możliwości rozważyć i do nich się ustosunkować. Ten sposób myślenia aporematycznego, przewijający się przez jego *Metafizykę* oraz inne pisma, wydaje mi się dla filozofii bardzo trwałym osiągnięciem. Bo w filozofii w zasadzie każde pokolenie ma do czynienia ciągle z tymi samymi problemami, w stosunku do których musi na nowo dokonywać próby przemyślenia i to przemyślenia w perspektywie historycznej. Ten typ myślenia demonstrował Arystoteles. Pierwsza księga *Metafizyki* stanowi przykład jego ustosunkowania się do systemów poprzedzających go filozofów. Nie było to całkowicie obiektywne badanie historyczno-filozoficzne (bardziej obiektywnie ustosunkował się do dziejów filozofii jego uczeń, Teofrast). Swoich poprzedników Arystoteles widział bowiem i „ustawiał” w świetle swojego systemu, aby tym mocniej uwypuklić to, co sam miał do powiedzenia i co uznawał za prawdę.

Typ myślenia aporematycznego usiłujący z jednej strony analizować zagadnienia filozoficzne w świetle historii filozofii, a z drugiej nie rezygnujący z rozwiązań prawdziwościowych na tle własnej doktryny, wydaje mi się w filozofii pewnym ideałem filozofowania, który nadal jest aktualny.

Sprawą drugą, godną podkreślenia w filozofowaniu Arystotelesa, jest jego tendencja do uczynienia z filozofii myślenia racjonalnego – rzecz jasna, w ramach jego teorii nauki.

Oczywiście, Arystoteles kontynuuje w tym miejscu myśl Platona, ale to on z ogólnego zarysu koncepcji nauki u Platona utworzył pierwszą wielką teorię racjonalnego poznania i teoria ta ma nadal wartość. Arystoteles był klasykiem poznania wyjaśniającego, starając się wskazać na te czynniki, dzięki którym („dia ti”) coś jest naprawdę czymś, lub – w zmienionej później przez Tomasza perspektywie – dzięki którym coś istnieje raczej niż nie istnieje. Wydaje się, że gdyby dzisiaj próbowano stworzyć ogólną teorię racjonalnego poznania, to podstaw jej musiano by szukać u Arystotelesa. Teorie bowiem nauki, które przedstawili Kant

czy Comte, są jedynie uszczegółowieniami i dodatkami do tej wszystko ogarniającej teorii, którą dla poznania racjonalnego zaproponował Arystoteles.

Trzecią sprawą jest wyodrębnienie przez Arystotelesa elementów bytu, które nie są bytem, ale z których byt „się składa” (materia, forma). Te elementy są zarówno racją bytu jak i podstawą racjonalności, z czego, niestety, Heidegger nie zdawał sobie sprawy.

Drugim myślicielem i mistrzem, który wywarł wpływ na historię myślenia i dzisiaj ma swoich licznych zwolenników – osobiście (niech mi to wolno wyznać) czuję się najbardziej z nim związanym – jest Tomasz z Akwinu.

Trzy elementy doktryny Tomasza z Akwinu oraz wskazany przez niego sposób ich rozwiązania wydają mi się kapitalne: ogólna teoria bytu, teoria człowieka, a w teorii człowieka teoria prawa naturalnego. Sprawy te i dziś mają swą zasadniczą wagę. Ich szersze omówienie wymagałoby monografii. Dlatego tylko je zasygnalizuję.

Gdy chodzi o teorię bytu, Tomasz z Akwinu jest chyba tym jedynym autorem w historii filozofii, który wskazał na najrealniejszy czynnik konstytuujący bytowość, to jest na aktualne istnienie. Ono jako akt bytu jest „racją”, że coś naprawdę jest bytem i „pod” nim – „pod” aktualnym istnieniem – można dopiero szukać różnych stanów możliwościowych. Możliwości (możliwości realne) bowiem nie są dane niezależnie od istniejącego świata, one są „zawarte” w istniejącym właśnie układzie rzeczywistości. W tym sensie aktualne istnienie rzeczywistości, nie oderwane wszakże od treści aktualizowanej, jest tym, co wyodrębniamy jako właściwy przedmiot filozofii wyjaśniającej. Filozofia wyjaśniająca nie powinna dotyczyć jakichś „oderwanych” układów możliwych, ale świata realnie istniejącego. W tej też teorii bytu jawi się koncepcja Absolutu jako istnienia czystego – istnienia, które jest samym istnieniem i wobec tego – wszechdoskonałością.

Koncepcja człowieka, wydaje mi się, jest u Tomasza zupełnie inna aniżeli u Platona, Arystotelesa, Nemezjusza z Emezy, Awicenny, Descartesa, Hegla czy u różnych współczesnych neoscholastyków. Przed św. Tomaszem, ujmując rzecz najkrócej, jawiły się w filozofii dwa poglądy na strukturę ontyczną człowieka: albo człowiek i jego bytowość (istnienie) jest wynikiem organizacji materii, albo odwrotnie – organizacja materii jest wynikiem bytowości ludzkiej. Otóż Tomasz przyjął rozwiązanie drugie: człowiek jest samoistniejącym bytem, którego istnienie zasadniczo przysługuje jaźni-duszy, a kształtowana przez nią materia, stanowiąca wraz z nią istotną jedność w ludzkim „compositum”, istnieje jej istnieniem. Człowiek jest istotną jednością ducha i materii, którą równocześnie duch transcenduje. Koncepcja tego rodzaju jest sprawdzona w analizie ludzkiego działania.

Trzeci wyróżniony tu element doktrynalny to teoria prawa naturalnego. Tutaj Tomasz skorygował dwa ważne ujęcia: platońską i augustyńską koncepcję idei oraz stoicką koncepcję prawa naturalnego. Np. w augustyńskiej wizji świata ostatecznym uzasadnieniem jego porządku są ogólne idee Boskie. Tomasz z Akwinu dokonał tu istotnej poprawki, zwracając uwagę, że poznanie i idee Absolutu są konkretno-analogiczne. Znaczący to, że poznanie Absolutu dotyczy każdego przedmiotu w swoisty i niepowtarzalny sposób. Na skutek tego jednoznaczne prawo odwieczne, o którym mówił św. Augustyn, straciło swój jednoznaczny sens, stało się analogiczne i analogicznie „uzasadniające” działanie każdej osoby w sposób jej tylko właściwy.

Św. Tomasz nawiązał także do stoickiej i cycerońskiej koncepcji prawa naturalnego z tym, że umieścił ją w kontekście swej metafizyki i antropologii. Jeśli istnieje jakieś prawo naturalne wśród ludzi, to może się ono ujawnić człowiekowi tylko racjonalnie, w postaci sądu „dobro należy czynić” i ten sąd jest naczelnym jego wyrazem. Człowiek podejmując decyzję musi sam dostrzec, co i jak jest dobre. Od ujrzanego intelektualnie, a więc obiektywnie (tylko intelekt jest czynnikiem obiektywizującym!) dobra nie powinien w decyzji swojej się oderwać. Prawo naturalne, ukazujące się jako sąd o dobru, które należy czynić, jest podstawą całej moralności i stosunków społecznych. Nadto tak pojęte prawo leży u podstaw personalizmu.